

Moja posługa w archidiecezji częstochowskiej

Nominacja do posługi w archidiecezji częstochowskiej przyszła z końcem grudnia 2011 r., bezpośrednio po świętach Bożego Narodzenia. Odebrałem ją jako kolejne zdumienie wiary. Adwentowa postawa Maryi, która rzeczywiście zadziwia wybraństwem do określonego dzieła, jakim jest współpraca w dziele zbawienia, w jakiś sposób przekłada się również na moją nominację do Częstochowy. Mam świadomość całego dziedzictwa kulturowego i przede wszystkim kultury wiary, która łączy się z Częstochową i z Jasną Górą. Ono mnie w jakiś sposób obdarowuje i zobowiązuje.

W swoją posługę kapłańską i biskupią wpisałem cztery ważne słowa soborowej *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*. Są nimi *gaudium et spes*, (radość i nadzieja), ale również lęk i trwoga, które towarzyszą człowiekowi współczesnemu. One wpisują się w misję Kościoła, która zawsze dotyczy konkretnego człowieka. Dla mnie metody duszpasterskie są związane z Kościołem, który jest w danym miejscu, a najbardziej podstawowym zadaniem jest każdy człowiek obecny w mojej posłudze, który wychodzi naprzeciw moim zadaniom. Staram się odkrywać ludzi jako pewien dar, który przychodzi do mnie. To tak trochę, jak w słowach poezji ks. Jana Twardowskiego, który pisze w wierszu „Spotkania”, że ktokolwiek nas spotyka od Niego przychodzi i sprawdzi mimochodem, czy byliśmy prawdziwi.

W centrum dnia i zadań wyznaczonych w związku z posługą w archidiecezji i na Jasnej Górze jest jednak zawsze Eucharystia. Inne spotkania bowiem, które dokonują się np. w Kurii, w szkole, w szpitalach, w hospicjach, w domach dziecka prowadzonych przez Siostry, czy w innych miejscach, są czymś normalnym, ale specyfika mojego dnia oscyluje wokół Eucharystii. Dlatego staram się przygotowywać do określonego przesłania, które z Nią jest związane i zostaje skierowane zarówno do konkretnych grup pielgrzymkowych przybywających na Jasną Górę, czy też do uczestników rozmaitych sympozjów i konferencji,

ale także do konkretnych wiernych z parafii, których odwiedzam z racji bierzmowania lub wizytacji duszpasterskiej.

Pamiętam, że w pierwszych miesiącach posługi biskupiej na Zamojszczyźnie cieszyłem się niezwykle wysoką frekwencją dotyczącą liczby osób uczestniczących w niedzielnej i świątecznej Eucharystii (*dominantes*) i przystępujących do Komunii Świętej (*comunicantes*). Dochodziła ona do ok. 50 % wszystkich wiernych w diecezji. Ten podstawowy dar uczestnictwa w Eucharystii i życiu sakramentalnym był jakoś zrozumiały, bowiem mógł wynikać niejako ze specyfiki terytoriów wiejskich. Kiedy tutaj przyszedłem, zderzyłem się z rzeczywistością, która mi pokazuje, że frekwencja na Mszach Świętych w naszych parafiach, a zwłaszcza w mieście Częstochowie, sięga zaledwie 25 % społeczności, czyli jest mniejsza niż średnia krajowa, która wynosi ok. 30%. To mnie nie tyle zaniepokoiło, ile wzbudziło poczucie większej odpowiedzialności i konieczności szukania dróg, aby tę sytuację uzdrowić. Oczywiście należy tu wziąć pod uwagę również współpracę ze związaną z naszym miastem i całą archidiecezją łaską Bożą. Ta mentalność, która jest tutaj, jest trochę konsekwencją takiego zakorzenionego w nas dziedzictwa, związanego z politycznymi zmaganiem toczonymi od wielu dziesiątków lat. Dowodem tego jest wybór do władz miejskich przedstawicieli partii, która z Kościołem ma mało wspólnego.

Jeszcze jak biskup zamojsko-lubaczowski otrzymałem funkcję przewodniczącego Rady do spraw Katolików Świeckich. Była ona wtedy w trakcie reorganizacji, bo od ponad dwóch lat jej przewodniczącym był, choć faktycznie nie działał, dzisiejszy znany polityk – pan Tomasz Arabski. Trzeba było więc przeorganizować tę Radę tak, by była ona Radą duszpasterską, a nie *quasi* polityczną. Na progu posługi w Kościele częstochowskim w 2012 roku otrzymałem obowiązek przewodniczenia Radzie do spraw Środków Społecznego Przekazu. Przyznam się, że nie do końca jest to dla mnie satysfakcjonujące zadanie, bo to jest otwarte pole walki, a nawet wojny medialnej, która się dokonuje każdego dnia. Trzeba by wspomnieć tutaj chociażby zmaganie o multipleks dla Telewizji Trwam czy też o nasze forum niezależnych rozgłośni katolickich. To pokazuje, że moje zadania łączenia odpowiedzialności za ten odcinek pracy bez pomocy Bożej, bez pomocy Matki Bożej, byłyby nie do uniesienia.

Jako biskup Częstochowy i jednocześnie pielgrzym na Jasną Górę doświadczam również bogactwa Kościoła polskiego, kiedy spotykam

się z pielgrzymami z całej Polski i ze świata. Ta rola jest specyficzna i niepowtarzalna dla innego kręgu diecezjalnego i posługi biskupów. Maryja nie tylko dla narodu polskiego, ale i dla archidiecezji częstochowskiej oraz dla każdego z nas – i kapłanów, i wiernych – jest ciągle odkrywana jako przedziwna pomoc i obrona. Tę wyjątkowość dobrze ilustruje treść jednego z wywiadów prasowych, który przeprowadzono ze mną przed pielgrzymką Ojca Świętego Franciszka. Zapytano mnie wówczas: „Czy Ksiądz Arcybiskup nie obawia się jakiegoś złego incydentu, wydarzenia, ataku, które pokryje cieniem to wydarzenie, jakie ma mieć miejsce 28 lipca?”. Odpowiedziałem: „Zdecydowanie nie, dlatego, że ja wierzę”. To jest akt wiary jako łaski, że nie po to idę prawie codziennie na Jasną Górę, żeby nie zdobyć tej pewności wiary, że to Ona ma nas w swoim ręku i to Ona nas prowadzi do swojego Syna, a On jest Panem naszego życia i historii. Dlatego może ta ufność nie jest zrozumiała dla kogoś, kto nie bierze pod uwagę wiary, ale tylko same odniesienia społeczne, polityczne czy nawet jakieś niepokoje. Ufność ta musi być jednak przez nas stale potwierdzana.

Kiedy przyglądam się swojej posłudze w archidiecezji, to muszę myśleć już o wizycie *ad limina Apostolorum* z nowym papieżem Franciszkiem. Gdy po raz pierwszy przedstawiałem się jako arcybiskup metropolita częstochowski Ojciec Święty poprosił, żeby pójść i powiedzieć Matce Jasnogórskiej o nim. Dlaczego o tym wspominam? Bo kiedy Ojciec Święty przybył tutaj i spełnił swoje pragnienie spotkania z Matką Bożą, to nigdy nie mówił o tym obrazie jako dziele sztuki, ale wskazywał wprost: „To Ona tutaj jest z wami, to Ona was prowadzi, to Ona jest tą, która jest przewodniczką na drogach wiary”. Rozwijanie tej świadomości wynikającej z wiary, że w pielgrzymowaniu do Matki Bożej na Jasną Górę chodzi przede wszystkim o spotkanie osobowe, które się dokonuje, dojrzewa i rozwija, odczytuję jako moje zadanie.

Później, po tym doświadczeniu, przeżyłem koronację obrazu Matki Bożej w Praszce, której dokonał mój przyjaciel, a kiedyś przełożony w Kościele radomskim, abp Zygmunt Zimowski z Watykanu. Była to koronacja obrazu pobłogosławionego przez św. Jana Pawła II, zaś korony dla niego pobłogosławił już później Ojciec Święty Franciszek. To, że dokonało się to spokojnie, ale i z pewnym przeżyciem dla archidiecezji, również uważam za dar, który otrzymałem od Boga. A cóż dopiero powiedzieć o przygotowaniu do pielgrzymki Ojca Świętego Franciszka na Jasną Górę, które tak przeżyliśmy, że i dziś Episkopat oraz wierni

dziękują za to, że narodowe dziękczynienie za chrzest Polski mogło dokonać się w takiej formie i w Częstochowie.

Patrząc w najbliższą przyszłość Kościoła częstochowskiego chciałbym podkreślić, że w 2017 roku będziemy przeżywać jubileusz 300-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej jako pierwszego obrazu koronowanego poza Rzymem. Będziemy też obchodzić 100. rocznicę objawień maryjnych zarówno w Fatimie, jak i w Gietrzwałdzie oraz brać udział w sympozjum mariologicznym, które jeszcze w październiku tego roku odbędzie się na Jasnej Górze, określając pewne perspektywy pogłębienia kultu maryjnego. Uważam bowiem, że ten kierunek maryjny, który w polskim Kościele został wyznaczony przez szczególne posługiwanie Ojca Świętego Jana Pawła II oraz kardynała Stefana Wyszyńskiego, jest jak najbardziej słuszny i dlatego należy go pogłębiać, by był coraz bardziej dojrzały i odpowiedzialny.